Nr. 192. (Wydanie poranne). We Lwowie, wtorek dnia 26 kwietnia 1904. Rok XXXVII

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie . . .	30 K — h	rocznie . . .	36 K — h
kwartalnie . .	7 „ 50 „	kwartalnie . .	9 „ — „
miesięcznie . .	2 „ 50 „	miesięcznie . .	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny . . .	10 halerzy
popołudniowy . .	4 halerzy	popołudniowy .	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSŁAW SCHMITT.

Loubet w Rzymie.

Lwów, 25 kwietnia.

Gorące pragnienie licznych — we Francji i na apenińskim półwyspie — zwolenników francusko-włoskiej przyjaźni, która naturalnie mogłaby kiedyś doprowadzić do jakiegoś sojuszu politycznego tych dwu sąsiadów, pragnienie to — powtarzamy — doznaje obecnie chwilowego bodaj ugaszenia. Prezydent III rzeczypospolitej, Loubet, wybrał się nareszcie z rewizytą do Rzymu. Fakt ten, uważany przez opinję publiczną we Włoszech, z ową właściwą temu narodowi przesadą, za niesłychanie wielkie i doniosłe zdarzenie historyczne, posiada niewątpliwie znacznie więcej cech politycznych, aniżeli powszednie wizyty i rewizyty osób panujących, których tłem i pobudką bywa najczęściej kurtoazja międzynarodowa.

Idzie przecie włoskim politykom o zadzierżgnięcie, z zawsze potężną jeszcze Francją, ściślejszych węzłów, które dawałyby słabszej znacznie Italji silną rękojmię stanu posiadania w Europie i na Morzu śródziemnem, a nie mniej także jej zdobyczy kolonjalnych w Afryce. O ile znów Francji może uśmiechać się serjo taka zażylsza „przyjaźń“ sąsiedzka z Włochami, odgadnąć trudno na pierwszy rzut oka. Równie trudno jednak przypuścić, aby samo tylko pokrewieństwo szczepowe i reminiscencje historyczne stosunków włosko-francuskich, zapalały dzisiejszych mężów stanu we Francji, do szukania dróg bliższego porozumienia się z Włochami. Wiele przeto prawdopodobieństwa ma w sobie wersja, od dawna rozpowszechniona przez prasę niemiecką, wedle której ambasador francuski przy Kwirynale, p. Barrére, od szeregu lat pracuje gorliwie nad utorowaniem drogi do przymierza Francji z Włochami, o d e r w a n i e m zaś tych ostatnich od trójprzymierza.

Nie zastanawiając się jednak w tej chwili nad szansami tego rodzaju usiłowań francuskiej dyplomacji — którym coprawda niedawna wizyta cesarza Wilhelma w Neapolu, do pewnego stopnia w poprzek staje i cechy prawdopodobieństwa odbiera — należy stwierdzić w tej chwili, iż prezydent rzeczypospolitej francuskiej znajdzie zarówno w stolicy zjednoczonych Włoch, w odwiecznym Rzymie, jak w całym kraju, gorące, entuzjastyczne niemal przyjęcie. Obrabiała grunt opinji w tym duchu przyjazna Francuzom prasa włoska, bardzo a bardzo pilnie od miesiąca przeszło i wjazd Loubeta do wiecznego miasta, będzie miał naprawdę wszystkie pozory wjazdu tryumfalnego. Rozumie się samo przez się, że przy objedzie galowym, w zamku królewskim na Kwirynale, wedle zwykłej praktyki, obowiązującej głowy koronowane, burżoazyjny naczelnik wielkiego mocarstwa, zamieni z królem Wiktorem Emanuelem garść komplimentów i czułych frazesów, które będą następnie przez chciwą żeru prasę na obu półkulach globu, szeroko a przeróżnie komentowane i przez kilka tygodni przeżuwane...

Co jednak obaj ministrowie spraw zagranicznych, pp. Delcassé i Tittoni, w poufnych konferencjach ze sobą poruszą, omówią i nawet ułożą być może — to naturalnie pozostanie na dłuższy czas tajemnicą państwową tu i tam. Na zewnątrz zaś rezultat rewizyty Loubeta przedstawi się tak: wystawne przyjęcie, galowe objady i śniadania z toastami, galowe spektakle w teatrze, na zakończenie rewja eskadry na wodach Neapolu, wreszcie mnóstwo bombastu w artykułach powitalnych prasy włoskiej.

Przez parę dni będzie tedy Italja słoneczna rozbrzmiewać hucznymi wiwatami na część Francji i jej prezydenta, którego znów będzie przy każdej okazji wyściskiwał czule król, tak samo kubek w kubek, jak to robił niedawno ze swym sprzymierzeńcem niemieckim...

I podobnie jak *signor* Tittoni fatygował się aż do Abbazji, aby rozmówić się z austro-węg. ministrem spraw zagr. hr. Gołuchowskim i tam zapewniał go niewątpliwie o „stałych,“ „niewzruszonych“ uczuciach rządu włoskiego dla trójprzymierza, podobnie czule będzie on teraz zapewne tłómaczył koledze francuskiemu, p. Delcassému, że jedyne swe zbawienie i przyszłość upatruje naród włoski i jego król, w ścisłej przyjaźni z pokrewnym narodem francuskim. O ile zaś wierzył niedawno temu hr. Gołuchowski włoskiemu dyplomacie — albo udawał, że wierzy — o tyle niewątpliwie i gość z nad Sekwany, będzie w czasie zwierzeń i narad poufnych ze signorem Tittonim, miał minę człowieka „wierzącego.“

Wszelakoż tę ogólną harmonję chwilowego zadowolenia i wesela we Włoszech, psuć będzie niezawodnie i gospodarzom i gościom owo nieszczęsne pobliże Kwirynału z... Watykanem. W murach tego najwspanialszego pałacu monarszego na kuli ziemskiej, żyje przecież, jako więzień dobrowolny, Namiestnik Chrystusowy — następca wielkich papieży, którzy potentatom Europy korony na głowy wkładali, lub je strącali — żyje i ojcowskie serce Mu się krwawi boleśnie na widok tej herezji, w dziejach rzadkiej, jaka się dokonywa na duchowym organizmie najwierniejszej ongi córy św. Kościoła — Francji. Toż za rządów i pod sankcją tego dzisiejszego gościa króla włoskiego, wszczęto od niedawna w tej Francji straszną, nieubłaganą walkę z krzyżem i garstka zapamiętałych wrogów wiary św. usiłuje zetrzeć katolicyzm na proch w sercach i duszach narodu francuskiego! Toż pamiętny „kulturkampf“ protestanta Bismarcka, bledniejе naprawdę wobec szatańskich pomysłów eksterminacji antikościelnej, którą zainaugurowali tacy nieodrodni rodacy Ravacholów, jak Combes i jego wspólnicy i przeprowadzają ją z zaślepieniem, uporem szaleńca, do ostatnich granic prześladowania i ucisku!

A głowa odpowiedzialna tej antikatolickiej wojny radykałów francuskich z Kościołem, p. Loubet, będzie niby tryumfator, kroczył po ulicach i placach Rzymu, a wiwaty gawiedzi będą się przez parę dni obijały ustawicznie o szare gzymsy prastarej rezydencji kościelnego państwa... Co się w tych dniach zapewne dziać będzie — powtarzamy — w sercu tego Namiestnika Chrystusowego... odgadnąć łatwo. Lecz u stóp krzyża złoży On niezawodnie tę nową boleść i upokorzenie, to cyniczne urąganie dziejom i prawom św. Kościoła, a Wszechmocny doda Mu sił do przetrwania tej ciężkiej próby!

Stany Zjednoczone przed wyborem prezydenta.

Stany Zjednoczone Ameryki znajdują się obecnie w przededniu wyborów nowego prezydenta Unji amerykańskiej. Kto nim zostanie — rozstrzygać o tem teraz byłoby co najmniej przedwcześnie, tembardziej, iż wiadomem jest już dzisiaj, że walka wyborcza będzie gorąca, więc i wynik jej niepewny. Staną w niej naprzeciwko siebie dwa stronnictwa: z jednej strony republikanie, z drugiej demokraci. Oba te stronnictwa mają własnych swoich kandydatów, oba też w obronie tych swoich kandydatów zwalczać się będą wzajemnie wszelkiemi siłami. Ta jednak pomiędzy republikanami a demokratami zachodzi różnica, że gdy pierwsi — jak dotąd przynajmniej — jednego tylko naprawdę mają kandydata, a jest nim obecny prezydent Stanów Zjednoczonych, Roosevelt, to w przeciwstawieństwie do nich demokraci mają kandydatów całą kopę, a liczba ta przed nadejściem terminu decydującego prawdopodobnie jeszcze się zwiększy. Że takie rozdarcie w łonie stronnictwa demokratycznego nie wyjdzie mu podczas zbliżających się wyborów na dobre i że wobec silnie zorganizowanego stronnictwa republikanów mniej ma ono szans powodzenia — to nie ulega wątpliwości. Z drugiej jednak strony nie można jeszcze z tego stanu rzeczy wnioskować, że demokraci, skutkiem ciągłego jeszcze braku porozumienia na punkcie wspólnego kandydata, będą musieli podczas wyborów uledz stronnictwu przeciwnemu, republikanów. Wiedzą o tem dobrze sami republikanie, przygotowują się też na walkę ciężką, trudną i gorącą. To samo czynią także i demokraci. Zwołali oni na 6 czerwca ogólne zebranie narodowe do St. Louis i tam omawiana będzie sprawa kandydatur poszczególnych. A lista ich jest bardzo długa.

Figurują na niej, obok całego szeregu innych, a mało szans wyboru mających kandydatów, następujący: Cleveland, Hearst, Olney, Parker, Gorman i Mac Clellan. Są to kandydaci najpoważniejsi, to też głównie pomiędzy nimi zacznie się walka na zgromadzeniu czerwcowem w St. Louis. Zróbmy krótki ich przegląd.

Przedewszystkiem więc Grover Cleveland. Należy on niezaprzeczenie do najpopularniejszych osobistości w stronnictwie demokratycznem i gdyby istotnie kandydatura jego w stronnictwie przeszła, to mógłby on stać się ze wszech miar groźnym kontrkandydatem Roosevelta, jako kandydata republikańskiego. Ma on jednak wadę kardynalną, a mianowicie tę, że był już dwukrotnie prezydentem. Co prawda, w ustawodawstwie Unji nie ma żadnego paragrafu na to, ażeby ktoś, kto już dwa razy był prezydentem, nie mógł zostać nim po raz trzeci, ale jest za to coś w rodzaju jakby prawa zwyczajowego, które sprzeciwia się temu. Wyraża się ono w obawie, że człowiek, wybrany po raz trzeci na godność prezydenta, mógłby z czasem stać się udzielnym dożywotnim władcą, a cóżby stało się wtedy z wolnością i swobodami amerykańskiemi? Wprawdzie co do Clevelanda, obawa ta najmniej może ma racji bytu, ale ostatecznie po cóż ryzykować bezpotrzebnie? A nuż, mimo wszelkie pozory, obudziłaby się w nim nagle żyłka dyktatorska. Zresztą, Cleveland sam oświadczył podobno, że kandydować już więcej nie myśli. Czy oświadczenie to jego było naprawdę szczere i czy w chwili stanowczej nie zdecydowałby się on na zmienienie go — trudno przesądzać. Bądź co bądź, na teraz przynajmniej, Cleveland trwa przy swem postanowieniu i właściwie nie powinien wchodzić w rachubę.

Drugi kandydat — to Willam Hearst, człowiek 34-letni, miljoner i dziennikarz, a raczej przedsiębiorca, czy „król“ dziennikarski, utrzymujący w rozmaitych miejscowościach Unji całe mnóstwo dzienników t. zw. „sensacyjnych“, żyjących skandalem, plotkami i ilustracjami wstrętnemi. Wpływ tych pism na ducha publicznego jest nietylko ujemny, ale wprost wybitnie szkodliwy. Wszędzie też indziej człowiek, który takiemi pismami kieruje i który je stworzył, byłby wprost niemożliwy na tak poważne stanowisko, jak prezydentura Unji; w Ameryce jednak kandydatura jego nietylko nie budzi śmiechu, ale znalazła silne poparcie w licznych odłamach stronnictwa demokratycznego. Delegaci ze stanu Ohio, Rhode-Island, Południowej Dakoty i z Masaschusetts oświadczyli się już za nim. Czy jednak zdoła on przejść jako kandydat całego stronnictwa — rzecz to, choć nie niemożliwa, bardzo wątpliwa, a to głównie z tego powodu, że w ostatnich czasach dowiedziano się o czynach jego w życiu prywatnem tak potwornych rzeczy, że chyba przerazi to nawet najmniej drażliwych na „etyczną“ wartość kandydata.

Następny kandydat — to Ryszard Olney, były sekretarz stanu za Clevelanda. Należy on do obozu konserwatywnego w stronnictwie demokratów, a choć zwolenników ma dużo, kandydatura jego mało ma widoków powodzenia wobec tego, że równie dużo, a nawet więcej, ma przeciwników. Zwalcza go przedewszystkiem „Tammany-Hall“, partja korupcjonistów, dziś wszechwładna znowu w Nowym Yorku.

Konserwatystą jest również Alten Broohs Parker, sędzia trybunału apelacyjnego w Nowym Yorku, jeden z najwybitniejszych jurystów w Ameryce, człowiek nieposzlakowanej przeszłości, który jednak nie brał dotąd czynnego udziału w życiu publicznem. Kandydatura jego, obok kandydatury Hearsta, należy obecnie do najpoważniejszych, zdaje się też, że na zgromadzeniu w St. Louis rozegra się walka decydująca właśnie między nim a Hearstem.

Kandydatury dwóch ostatnich z wymienionych wyżej kandydatów: Gormana, przewódcy partji demokratycznej w senacie i Mac Clellana, majora Nowego Yorku, mało mają widoków powodzenia, ale mimo to, należą również do kandydatur, roztrząsanych wcale poważnie.

Na razie więc głównymi kandydatami z łona demokratów byliby Hearst i Parker. Który z nich w St. Louis zwycięży? — trudno dziś zadecydować, obaj bowiem mają duże zastępy wyborców za sobą, a Hearst ma w dodatku jeszcze miljony, których — jak sam to oświadczył — chce użyć dla zwalczania kandydata republikanów. Wobec tego, że stronnictwo republikańskie zbyt wiele pieniędzy do wyrzucenia na prowadzenie kampanji wyborczej nie ma, miljony Hearsta mogą mocno zaważyć na szali decyzji wyborców demokratycznych w St. Louis. Bardzo to jest prawdopodobne, a dla niektórych nawet pewne. Zaważy na szali także jeszcze rzecz jedna, a mianowicie większe prawdopodobieństwo zwycięstwa w walce z republikanami, gdyby przeciw Rooseveltowi stanął Hearst, niż gdyby stanął przeciw niemu Parker.

Lecz to kwestja dalsza. Na razie opinja Stanów Zjednoczonych oczekuje z naprężeniem jednego tylko, a mianowicie, kto będzie kandydatem demokratów. A odpowiedź na to ma dać zebranie tego stronnictwa w St. Louis.

Zagadki dalekiego Wschodu.

Ostatni telegram londyńskiej *Daili Chronicle* podnosi maluczko rąbek tajemniczej zasłony, jaka okrywa szczegóły wielkiej akcji na dalekim Wschodzie, a jakkolwiek doniesienie to brzmi bardzo lakonicznie, mówi niezmiernie wiele. Oto, okazuje się, że za plecami operującej na linji Jalu-Niuczwang armji rosyjskiej, w środku operacyjnego trójkąta: Zatoka Liao Tong-Jalu-Władywostok, gromadzą się chińskie wojska, które w ciągu dni kilku na każdy z tych punktów przerzucić można. Główną część składową tych wojsk, jeśli nie wyłącznie, stanowi kawalerja tatarska, tj. ta broń właśnie, która na najszybsze pozwala ruchy.

Jeśli się doda do tego, że na mandżurskiej granicy, na długość kilku strzałów zaledwie od pozycyj rosyjskich, stoi generał chiński Ma, z około 40-tysięczną armją wyborową, (o tem w osobnym piszemy artykule. *Przyp. Red.),* przyjść się musi do przekonania, że neutralność chińska w japońsko-rosyjskiej wojnie, na bardzo kruchych stoi nogach.

A Japończycy?

Zarzucają im brak stanowczości w akcji lądowej, a strategicy twierdzą, że popełnili oni wprost samobójstwo, nie wykorzystawszy w pierwszej już chwili swojej przewagi na lądzie. A przewagę tę mieć mogli, mogli bowiem rzucić już w pierwszym miesiącu wojny 300 tysięczną armję do Mandżurji, przeciąć komunikację Portu Artura z Europą, zdobyć go od strony lądu, zająć wszystkie wybrzeża Mandżurji i odeprzeć Rosjan aż do Charbinu, tembardziej, że cała siła armji rosyjskiej w Mandżurji wynosiła wówczas zaledwie 60 tysięcy ludzi. Dziś sytuacja zmieniła się radykalnie, gdyż Rosja zdołała tymczasem zgromadzić na zagrożonych pozycjach armję ćwierćmiljonową.

Czyżby generalny sztab japoński był takim krótkowidzem, że tego, co się stało, nie przeczuł?

Tego przypuszczać nie podobna, był więc jakiś inny powód japońskiego kunktatorstwa, a powodem tym, jak się teraz okazuje, był zamiar wciągnięcia Chin w grę śmiertelną, aby wraz z niemi uderzyć na kolosa północy. Skoro tylko padnie w Pekinie hasło i wojska chińskie, stojące teraz już pod komendą japońskich, lub w Japonji wykształconych oficerów, ruszą na Rosjan, w Mandżurji całej pocznie się gerylasówka chińska, która Rosji większe szkody przyniesie, niżby to miljonowa regularna armja uczynić zdołała. I na tę właśnie gerylasówkę czekają Japończycy.

Z drugiej strony zagadkowem jest również postępowanie namiestnika Alekśiejewa. Faktem jest, że Japończycy są w stanie w każdej chwili wysadzić bez przeszkód na półwyspie Liao-Tong armję, choćby nawet 100-tysięczną, odciąć Port Artura, zaatakować go od strony lądu i zdobyć po dłuższem lub krótszem obleżeniu. I w takiej chwili Aleksiejew jedzie do Portu Artura i obejmuje komendę!

Już sam fakt zamknięcia namiestnika Syberji wschodniej w twierdzy, oddziałałby na Rosję i tok wojny straszliwie, a cóż dopiero wcale możliwe wzięcie go wraz z twierdzą do niewoli. Widoczne więc jest, że albo Aleksiejew jest pewny, że Japończycy od strony lądu Portu Artura zdobywać nie będą, albo też, zdołał w Porcie Artura i na półwyspie tyle wojsk nagromadzić, że nie obawia się japońskiego ataku.

W każdym razie rozwiązanie tych zagadek przyniosą nam prawdopodobnie już dnie najbliższe.

Hakatyzm w powieści niemieckiej.

(Klara Viebig: „Das schlafende Heer“. Berlin 1904 r.).

Autorka tej powieści, jedna z wybitniejszych powieściopisarek i nowelistek niemieckich, ukrywająca pod pseudonimem literackim Klary Viebig właściwe swoje nazwisko: Clara Cohn, przebywała dłuższy czas w Niemczynie, w powiecie wągrowieckim, zdaje się też, że ze stosunków tego powiatu czerpała materjał do obszernej powieści, osnutej na stosunkach niemieckiej kolonizacji, a zarazem społeczeństwa polskiego, o ile wniknąć w nie zdołała

Po autorce niemieckiej spodziewaćby się dziś należało, że wystąpi absolutnie stronniczo w kierunku hakatystycznym. Tymczasem tak nie jest. O ile to dla Niemki możebne, pisze dość objektywnie, a w rezultacie treść powieści musi na niemieckich kolonizatorów i hakatystów działać odstraszająco. Dziwnie brzmi też definicja hakatystów z pod pióra niemieckiej autorki. Hakatysta, to w jej oczach działacz, który się miesza do wszystkiego, do czego mieszać się nie ma prawa i powodu, narzuca swe zdanie każdemu i przez to staje się znienawidzonym,

---

PRZERWANA IDYLLA.

KARTKA Z ŻYCIA.

„Ein schöner Stern geht auf in meiner Nacht,
„Ein Stern, der süssen Trost herniederlacht
„Und neues Leben mir verspricht —
„O, lüge nicht!“

Heine.

Paryż d. 2 listopada.

„Zdziwisz się bardzo, Heluś droga, że to z Paryża do ciebie piszę, bo jak ci było przecież wiadomo, wedle pierwotnego programu, mieliśmy tylko wypocząć w tem „rozkosznem miasteczku“ i zaraz podążyć na błękitny brzeg. Ale francuskie przysłowie mówi: *Entre la coupe et les lèvres, il y a toujours pl ce pour le malheur. ou... au moins pour la tiuile.* Tym razem ta dachówka przedstawia się w postaci influency, którą Gucio dostał, zdaje się, w drodze i która rozwinęła się na paryskim bruku.

Wyobrażasz sobie, jak mnie to niepokoi, bo po zapaleniu płuc, jakie mój mąż niedawno przechodził i które było powodem naszego wyjazdu, dodatek to niepożądany. Wprawdzie lekarz jest pełen otuchy, ale mowy o dalszej podróży obecnie być nie może. Tutaj poczekamy na powrót Gucia do zdrowia.

Tymczasem pilnuję mego chorego, nie ruszam się z zimnego pokoju hotelowego, a gdy on zaśnie, to piszę listy, lub siedzę przy oknie, skąd nic nie widać ani słychać i mam wrażenie, że mogłabym się tak samo znajdować w Pacanowie, lub gdziekolwiek bądź na głębokiej prowincji, tylko tu mi jest smutniej, bo jestem tak daleko od domu, od rodziny i od ciebie, maleństwo moje!

Pisuj więc do mnie często i otwarcie. Kładę nacisk na to „otwarcie“. Listy twoje będą dla mnie nietylko rozrywką, ale i pociechą; łaknę ich tembardziej, że, muszę ci prawdę powiedzieć: niepokoję się o ciebie. Byłam tak pochłonięta w ciągu tych ostatnich miesięcy chorobą mego męża, że oprócz nim, mężem, niczem innem nie mogłam się zajmować, a jednak zauważyłam w tobie dziwną zmianę. Jakiś blask masz w oczach, którego dawniej nie było, jakieś rozpromienienie bije od ciebie.

Wiem, że należy ci się trochę wesołości i szczęścia. Życie ci go dało dotychczas tak mało. Małżeństwo twoje było jednem pasmem udręczeń, zostałaś wdową, a więc samą — w 26 roku życia. Cóż naturalniejszego, żeby twoja młodość odzyskała swoje prawa, ale to jest właśnie powodem mego niepokoju, że Hela moja nie mogła przyjść do siebie przez tyle lat, aż nagle jakby pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej, słońce ukazało się po za temi chmurami i stałaś się sama jakby jego promieniem. A wiesz, od kiedy zaszła ta zmiana? Właśnie od chwili przyjazdu twego do Warszawy, w sprawie spadku po teściu i od bywania u ciebie tego dalekiego krewnego twego męża, owego słynnego ze swego wdzięku i podbojów Stanisława Wysockiego, który stał się nagle częstym gościem w twoim domu.

Tak jest! Wiem o tem doskonale, chociaż zawsze mówiłaś mi o nim wymijająco, ale, gdy mi na tem zależy, mam swoją tajną policję, która mi udziela informacyj o życiu tych, których kocham i dlatego, że obawiam się, czy gra, w którą się obecnie zabawiasz, nie należy do tych, które nas mogą bardzo drogo kosztować... Jesteś taka młoda, taka śliczna, a on ma być taki niebezpieczny!

Nigdy z tobą o tem nie mówiłam, ale teraz, w mojej samotności, myślę o tobie i dręczę się. Co chcesz. Życie mnie uczyniło pesymistką!

Ale nie gniewaj się za te nudne morały! Wszak już w klasztorze byłam twoją mateczką, a od tego czasu zdaje mi się ciągle, że mam względem ciebie prawa i obowiązki starszej siostry i że muszę się tobą opiekować. Wyspowiadaj się więc, kochanie, szczerze przedemną, tak jak w klasztorze bywało, a z góry obiecuję ci wyrozumiałość.

Sciskam cię i spieszę do Gucia, który się obudził. *Twoja Marylka.*

Warszawa, 6 listopada.

Oj! ty, ty niepoparwna moralistko! Już się niepokoisz, już krzyczysz: gore! a tu wcale pożaru nie ma. Tak! Przyznaję się do winy. Od kilku miesięcy, wedle utartego szablonu flirtuję z panem Stanisławem, ale wierzaj mi, że to właściwie nie jest żadnym flirtem, bo wiesz, że się brzydzę tego rodzaju sportem. Nie mówiłam z tobą o tem obszerniej dotychczas, najpierw dlatego, że byłaś nadto pochłonięta chorobą męża, żebym ciebie sobą zajmowała, a także obawiam się trochę surowości i przestróg mateczki. Ale teraz wszystko ci powiem, bo nic nie mam do ukrycia.

Ta zażyłość, która ciebie przeraża, zaczęła się rzeczywiście od owej sprawy spadkowej, w której mi pan Stanisław jako krewny pomagał, a wtedy miałam sposobność poznać wszystkie zalety jego umysłu i serca.

Nie masz pojęcia, jakim on jest inteligentnym, a przedewszystkiem, co mnie tak ujmuje, jest nieskończenie dobry. Wiem, że uchodzi za cynika, za bałamuta itp. Ale co mnie te bajki obchodzą? Mnie otacza takim szacunkiem, takiem uwielbieniem! (nie gniewaj się, ale tak jest). Niczego odemnie nie żąda, oprócz prawa widywania mnie i otaczania swoją opieką, swojem przywiązaniem. I nie wzbraniam mu tego. Cóż jest w tem złego? Nigdy mnie jednem słowem nie obraził. Rozmawiamy godzinami, śmiejemy się czasem, jak dzieci, bo ten niby cynik ma w sobie skarby wesołości, i... poezji też! Przy nim odzyskałam młodość, która zdawała się na wieki pogrzebaną. Gdy się budzę rano, mam wrażenie, że jakaś radość mnie spotkała, a jej powodem to, że już nie jestem tak okropnie sama!

Dawniej miałam tylko ciebie, Marylko moja. Byłaś jedyną moją przyjaciółką. Teraz mam także i przyjaciela i dzięki temu jest mi tak dobrze, tak wesoło, jak nigdy, a cóż to za rozkosz być wesołą! Prawie że o niej zapomniałam, więc używam jej całem sercem.

Przyznaj sama, jakie to wszystko jest niewinne i przestań obawiać się o mnie. Ja nic nie ryzykuję. Mimo swego wdzięku, pan Stanisław dla mnie niebezpiecznym nie jest. Wiesz, że ja się wykochałam raz na zawsze. Znasz smutne dzieje mego małżeństwa. Dość miałam takiej jednej próby na całe życie. Możesz mi więc, mateczko, pozwolić bawić się, używać nareszcie życia i raz jeszcze ci to powtarzam, cieszyć się tem, że już nie czuję się tak okropnie osamotnioną.

Pisz prędko o zdrowiu twego męża i pamiętaj o

twojej *Hell.*

(Ciąg dalszy nastąpi).

nie zyskuje sympatji, owszem od siebie wszystkich odstręcza. Dla tego też smutnym jest koniec głównego reprezentanta hakatyzmu w powieści.

Jest to obywatel ziemski z wielkiemi aspiracjami. Stara się o wpływ na lud, wyprawia mu nawet nowomodne wiece z mowami hakatystycznemi, ale lud gardzi jego „piwną" kulturą, a woli pójść po urzędowej zabawie do karczmy, gdzie przy kieliszku wódki śpiewa „Z dymem pożarów". Wszystko się hakatyście nie wiedzie. Na Łysej Górze, w której łonie czekają spiący rycerze na hasło przebudzenia i odrodzenia, postawił maszt, z którego powiewa na całą okolicę bandera hakatyzmu. Niewidzialne ręce w nocy niszczą maszt i banderę, a ile razy pan postawi na szczycie góry pod drzewem ławkę, na której duma nad celami hakatyzmu, w nocy mu ją rozbijają na drobne kawałki. Na budynkach swych znajduje plakaty z przekleństwami na swoją antipolską działalność. Drwią z tego nawet sąsiedzi. Ostatecznie zamaskowane postacie napadają na niego w lesie i potężne sprawiają mu łozy. To go do reszty ośmiesza, to też starania jego o mandat nie mają powodzenia, nawet landrat go nie popiera. Sąsiadowi niemieckiemu tem się daje we znaki, że go przestrzega przed polskim urzędnikiem, jakoby romansował z jego córką. Znienawidzony powszechnie, wreszcie w łeb sobie pali na szczycie Łysej Góry.

Nie lepiej się kończy dola młodego kolonisty, który się zakochał w pięknej Stasi; topi się on z rozpaczy, ponieważ go Stasia, jako żona zdradza, a cała rodzina jego porzuca niewdzięczny kraj i wraca do ojczyzny nad Ren.

Dwaj duchowni polscy, przedstawieni są z hakatysfycznem zacięciem. Starszy spija węgrzyna i gra w marjasza, młodszy jest tajną głową całej opozycji ludowej, głównie przez kobiety. Owczarz Dudek jest głównym wyobrazicielem nieprzejednanej opozycji polskiej i sympatycznym wyznawcą wiary w „spiących rycerzy".

W toku powieści odkrywa autorka dużo niedomagań wśród wyższego i niższego społeczeństwa polskiego: Magnacka rodzina płaszczy się przed niemczyzną, pani wzdycha za Paryżem i chciałaby sprzedać majątek kolonizacji, ale ostatecznie mąż jej jako poseł wychodzi z urny zamiast hakatysty. Pani, histeryczka, chciałaby skokietować Niemca-sąsiada, hakatystę, ale jej się to nie udaje i dlatego nienawidzi „Niemca."

Lud polski przedstawia autorka jako pracowity, dobry z serca, ale niechlujny i do kradzieży skłonny. Dużo nieraz przesady w kolorycie i widoczny brak rzetelnej znajomości stosunków. Opisuje napaści ze strony polskiej i mściwe postępki, o których w rzeczywistości nigdy się nie słyszało.

Bądź co bądź jednak, pomijając, obok usterek w przedstawianiu żywiołu polskiego w zaborze pruskim, znanego widocznie autorce jedynie ze strony ujemnej, bardzo słabo zaś ze stron dodatnich, jeszcze i wady w samej robocie artystycznej, trudno zaprzeczyć, że już samym tonem swoim, wręcz hakatyzmowi nieprzyjaznym, wyróżnia się powieść powyższa krańcowo z pośród innych podobnych prac beletrystycznych. W każdym razie, dla czytelników niemieckich przyjemną ona być nie może i z pewnością taką nie będzie.

Od administracji.

Powieść Kazimierza Glińskiego „Boruta" w wydaniu fejletonowem jest do nabycia w naszej Administracji po cenie 80 h.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek, 25 kwietnia.

Teatr miejski: „Słodka dziewczyna", operetka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W izbie handlowej i przemysłowej; Pełne posiedzenie izby. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W sali ratuszowej: Walne zgromadzenie członków stow. wzaj. pomocy rękodzielników i mieszczan lwowskich pod wezwan. bł. Jana z Dukli. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Kalendarz. Poniedziałek (25): Marka ew. — Jarosława — (12): Wasyłyja. Wschód słońca o godzinie 4 minut 59, zachód o godzinie 6 minut 56.

Stan powietrza: Godzina 6 rano. Ciepłota: 12° R. Pogoda.

Pielgrzymka polska do Rzymu. W dniu dzisiejszym wyrusza z Krakowa, jako punktu zbornego, wielka pielgrzymka polska Marjańska, do Rzymu. Droga prowadzi na Wiedeń, dokąd przybędą pielgrzymi we wtorek rano, a zaraz popołudniu dnia tego wyruszą ku Pontebbie i zatrzymają się 27 bm. w Padwie, dokąd przybędą popołudniu. Z Padwy nazajutrz uda się pielgrzymka do Loreto i tam przenocuje, a 28 bm. w południe wyjedzie do Assyżu. Do Rzymu przybędzie 30 bm. wieczorem. W pielgrzymce bierze udział około 500 osób.

Wraz z pątnikami wyjeżdżają do Rzymu: ks. biskup-sufragan krakowski Nowak i ks. biskup-sufragan przemyski Fischer. Nadto udadzą się do Rzymu: marszałek kraj. hr. St. Badeni, prezes Akademji umiejętności hr. Stanisław Tarnowski, ks Władysław Sapieha, a także hr. Ignacy Krasicki z Bachórza, prezes dr. Włodzimierz Kozłowski z Zabłociec i wiele jeszcze innych osób, celem wspólnego z pątnikami polskimi posłuchania u Ojca św, które jest — według dotychczasowych dyspozycyj — naznaczone na dzień 5 maja. Osobno wyjechali do Rzymu już parę dni przedtem wszyscy książęta Kościoła z naszej prowincji. Ks. arcybiskup lwowski dr. Józef Bilczewski i ks. biskup tarnowski Wałęga bawią już w Rzymie; w piątek zaś wyjechali: ks. arcybiskup ormiański Józef Teodorowicz, ks. arcybiskup sufragan lwowski Józef Weber i ks. biskup przemyski dr. Pelczar.

Z izby sądowej. Ubiegłego piątku toczył się przed tutejszym sądem cywilnym proces firmy M. Jakubowski, z p. Juljanem Dąbrowskim. Jak wiadomo p. Dąbrowski kupował u byłego pomocnika w sklepie p. Jakubowskiego, Lemlicha, rozmaite przedmioty ze srebra, pochodzące z kradzieży. P. Jakubowskiego zastępował dr. Ostaszewski, rzecznikiem zaś p. Dąbrowskiego był dr. Reiter. Przed rozprawą strony załatwiły kwestję sporną w drodze obopólnej ugody, na podstawie której zapłacił p. Dąbrowski firmie M. Jakubowski 1000 koron tytułem odszkodowania.

Przy pracy zmarł na strzelnicy wojskowej w sobotę popołudniu zarobnik Jan Tekele. Zajęty przy robotach ziemnych, padł zalany krwią i wkrótce potem wyzionął ducha. Zawezwany lekarz miejski stwierdził śmierć naturalną. Tekele liczył lat 53, był żonatym, a od dłuższego już czasu cierpiał na gruźlicę płuc. Zwłoki odstawiono do gmachu medycyny sądowej.

Pierwsza ofiara urządzeń na dworcu kolejowym. Woźnemu pocztowemu N. urwała wczoraj winda całą stopę w czasie ekspedjowania towarów. Odwieziono go do szpitala powszechnego.

Wyścigi konne w Krakowie. W dniu 15 kwietnia br. zamknięto mianowania do biegu „Wielkie krakowskie wiosenne Steeple-chase" z dotacją 6000 koron i nagrodą honorową dla jeźdźca zwycięzcy. W biegu udział brać będą 4 letnie i starsze konie wszystkich krajów. Meta wynosi 4800 metrów. Bieg odbędzie się w niedzielę dnia 12 czerwca br. Zamianowano 22 konie.

Ponieważ w tym biegu nie dżokieje lecz wyłącznie panowie koni dosiadać będą, a o palmę zwycięstwa niezawodnie znaczna ilość koni współzawodniczyć będzie, przeto nadarzy się dobra sposobność okazania swej biegłości w sztuce jeżdżenia nietylko wypróbowanym jeźdźcom ale także początkującym miłośnikom jazdy wyścigowej zmierzenia swych sił w tej szlachetnej walce. Objaw ten byłby wielce pocieszającym gdyż dowiódłby rozbudzenia uśpionego u nas zamiłowania do sportu, mającego na celu oprócz podniesienia dobroci rasy koni, wyrobienie sił fizycznych, przytomności umysłu i odwagi jeźdźców.

Nowe stowarzyszenia polityczne. W Suczawie zawiązało się rumuńskie stowarzyszenie polityczne p. n. „Dreptatea". Prezesem wybrany został właściciel dóbr p. Warteles Prunkul, zastępcą prezesa ks. Konstanty Morariu gr. or. proboszcz z Piotrowic.

Uwięzienie porucznika. W więzieniu garnizonowem znajduje się obecnie H. v. Posanner porucznik 9 p. dragonów, uwięziony pod zarzutem oszustwa i sprzeniewierzenia pieniędzy, które są własnością zarządu wojskowego. Dotychczas udowodniono mu, że pobrał kwotę 4 kor. 18 hal. nadaną w Mostach wielkich do pułku 1 marca br. pod N. R. 890 i 83 kor. 33 hal., kwotę tę wysłano 3 marca 2 komendy uzupełniającej pułku dn. 3 marca.

Napad szaleńca. O godzinie wpół do 9 rano przystawiono wczoraj do biura inspekcji policyjnej, Józefa Pawłowskiego, umysłowo chorego, który o brzasku napadł na dom Dobrowolskiego, powybijał szyby w oknach, a nawet jego samego usiłował przebić nożem. Dobrowolskiemu udało się jednakże ubezwładnić szaleńca przy pomocy Jana Biłozora, wachmistrza od ułanów, który mieszka w tym samym domu. Pawłowskiego oddano do komisarjatu dzielnicy IV.

Powrót pułkownika Zajączkowskiego. W dniu 13 bm. przyjechał do Moskwy pułkownik Zajączkowski, który pierwszy w ogóle w szeregach rosyjskich odniósł ranę od kuli japońskiej podczas ataku na Port Artura w dniu 8 lutego. Ma on jedną nogę rozbitą kawałkiem granatu; ta może być stracona dla niego na zawsze, druga kontuzjonowana, da się wyleczyć. Rannego wyniesiono z wagonu w krześle i przewieziono do szpitala, gdzie nałożono nowe bandaże. Wieczorem pułkownik Zajączkowski wyjechał do Petersburga.

Ku czci śp. Steinkellera. W kościele św. Piotra i Pawła w Warszawie wmurowano onegdaj piękną tablicę marmurową i bronzową dłuta artysty rzeźbiarza Stanisława Romana Lewandowskiego, ku czci znakomitego przemysłowca polskiego Piotra Steinkellera. Za pomnikiem ściennym umieszczono puszkę blaszaną, w której zamknięto dzienniki z dnia uroczystości tudzież akt erekcyjny pomnika, na pergaminie spisany, osnowy następującej: „W Imię Pańskie Amen. Pokój ludziom dobrej woli! Śp. Piotr Antoni Steinkeller, ur. w Krakowie d. 15 lutego 1799 r., † d. 11 lutego 1854 r. — przemysłowiec polski. Staraniem licznego grona osób, ze składek dobrowolnych, roku Pańskiego tysiąc dziewięćset czwartego w miesiącu kwietniu pomnik ten w hołdzie dla zasług śp. Piotra Steinkellera erygowany został. Ku wiecznej rzeczy pamięci pomnik ten wystawiono w tem rozumieniu, iż słusznem jest uczczenie pracy przemysłowej z umiłowania dobra publicznego płynącej. Prawdę takiej intencji osób, które się przyczyniły do postawienia pomnika, własnoręcznemi podpisami stwierdzają. (Podpisy)".

Odsłonięcie pomnika, uwieczniającego zasługi na polu przemysłu rodzimego Piotra Steinkellera, odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Okradzenie kasy pułkowej. W Nowogieorgjewsku, według dziennika *Odeskij Listok*, dokonano zuchwałej kradzieży kasy pułkowej, ulokowanej na wózku wojennym, umieszczonym naprzeciw kancelarji 8 zapasowego pułku kawalerji. Wózek, w którym kasę trzymano, był zamknięty i strzeżony przez zmieniającą się wartę. Wśród jakich okoliczności i kto dokonał kradzieży — nie wiadomo. W kasie było około 3 tysiące rubli gotówką i za 30 tysięcy papierów procentowych. Prócz tego chowano w kasie ważniejsze dokumenty.

Kongres słowiański w St. Louis. Na czele akcji, organizującej zjazd słowian amerykańskich w St. Louis, stanęli dwaj redaktorowie pism amerypańskich: dr. W. A. Godlewski, Polak, redaktor *Przewodnika polskiego* i Hynek Dostal, Czech, redaktor *Hlasa*.

Zamach armeński. Z kraju zakaukazkiego donoszą do *Nowoje Wremia:* Dnia 30 marca w Eczmiadzynie o g. 6 wieczorem jeszcze za dnia ormianin turecki dokonał zamachu na życie naczelnika powiatu, kap. Szmerlinga. Złoczyńca dał 9 wystrzałów z dwóch rewolwerów Kap. Szmerling dał 6 wystrzałów rewolwerowych, ale bezskutecznie, ponieważ pierwsze wystrzały zmiażdżyły mu lewą dłoń. Mężny kapitan otrzymał trzy rany: w rękę prawą i lewą, oraz w piersi. przyczem przebite zostało lewe płuco. Jest to już drugi zamach na kap. Szmerlinga w ciągu ostatnich dwóch miesięcy: pierwszy, d. 23 stycznia w Erywaniu za jego energiczną walkę z tajnymi agitatorami ormiańskimi. Charakterystyczne są szczegóły: bez względu na wczesną godzinę sklepy były już zamknięte i nikt nie pospieszył z pomocą". *Nowoje Wremia* dodaje, że gdyby Szmerling umarł, rodzina jego będzie zabezpieczona; w tym celu będzie nałożoną kontrybucja przymusowa na ludność ormiańską w Eczmiadzynie.

Wypadek Defreggera. Przykry wypadek zdarzył się przed paroma dniami w Rzymie znakomitemu malarzowi scen z życia tyrolskiego, Defreggerowi, bawiącemu tam chwilowo. Dorożka, którą jechał, zetknęła się z tramwajem i rozleciała się na kilka części. Defreggera, bardzo poranionego, odstawiono do szpitala San Giacomo, gdzie zapewne dość długo będzie musiał pozostać. Kto wie, czy silne wstrząśnienie i skaleczenia rąk nie odbiją się na dalszej twórczości utalentowanego malarza.

Wystawa samochodów. Największem zdarzeniem tegorocznego sezonu na Rivierze, jest otwarcie zapowiedzianej od kilku miesięcy wszechświatowej wystawy samochodów w Monte-Carlo. Otwarto ją w obecności księcia Monaco, Kamila Blanca, inicjatora wystawy, oraz niezliczonych tłumów gości, specjalnie na ten dzień przybyłych do Monte Carlo z całej niemal Riviery. Wystawą zainteresowani są wszyscy ogromnie, nie mówiąc o zawodowych sportsmenach i fabrykantach samochodów; daje ona możność przekonać się, do jakiego stopnia udoskonalenia technicznego doszły dziś samochody i bez kwestji wpłynie ona ogromnie na podniesienie tego nowego przemysłu i rozpowszechnienie się samochodów po całym świecie. Uznano bowiem ostatecznie, że jest to najpraktyczniejszy i najszybszy sposób lokomocji po drogach bitych. Jednocześnie z wystawą odbywają się konkursy samochodów i regaty na morzu. Nagród wyznaczono przeszło na 100.000 franków.

Kongres niemieckich internistów rozpoczął swoje obrady w Lipsku 18 bm. Z polskich lekarzy bierze udział w kongresie dr. Harajewicz. Powszechną uwagę zwracają na siebie trzej lekarze marynarki japońskiej, doktorowie: Kitamura, Joszikawa i Inada. Na pytanie, czy mogą spokojnie brać udział w obradach kongresu, odpowiedzieli, że w Japonji są niepotrzebni, gdyż lekarzy jest tam dostateczna liczba.

Kongres słowiański w Francensbadzie. Pisma czeskie przyniosły niedawno wiadomość, że prezes słowiańskiego towarzystwa dobroczynności w Moskwie, znany panslawista Czerep-Spirydowicz, zamyśla zwołać w roku bieżącym w Francensbadzie kongres słowiański, w którym wziąłby udział wszystkie słowiańskie germanizmem zagrożone narodowości. Projekt takiego kongresu, poddał Czerepowi-Spirydowiczowi rzekomo Ricciotti Garibaldi, obrano zaś Francensbad jako miejsce obrad kongresu, z powodu jego centralnego położenia w Europie i międzynarodowego charakteru, jako kąpielowego miejsca. Kongres odbyłby się w miesiącu czerwcu.

Katastrofa na pancerniku „Missouri". Straszny wybuch, którego ofiarą padło 31 ludzi na pancerniku amerykańskim „Missouri", zdarzył się podczas nabijania 12-calowego działa w tylnej wieżyczce pancernika. Najpierw wybuchnęły dwa naboje, złożone obok działa, a następnie zapas prochu w komorze pod wieżyczką do obsługi działa. Po wybuchu znaleziono w jednym stosie u wejścia do wieżyczki 26 trupów marynarzów, strasznie zeszpeconych i zupełnie nagich, wybuch bowiem pozdzierał z nich całkowicie ubrania.

Jeden z ostatnich. W Paryżu zmarł w tych dniach hr. Aleksander Straszewicz, żołnierz z r. 1831 w korpusie Dembińskiego, ozdobiony krzyżem „virtuti militari" w 16 roku życia. Spędził on przeszło 70 lat wygnania we Francji. najdłużej w Alzacji, gdzie się dorobił znacznego majątku. Stracił jedynego syna w wojnie francusko niemieckiej w r. 1870/71 w tejże samej wojnie padł zięć jego, a przed dwoma laty wnuk został zamordowany w Tonkinie przez Chińczyków. Pozostawił tylko jedyną córkę, panią Wejgerber. Od lat czterech był prezesem instytucji „Czci i chleba".

Obecnie emigracja polska we Francji posiada dwóch tylko weteranów z r. 1831: Kownackiego i Eydrykiewicza.

Miljonowa fundacja. Amerykański „król stalowy" Carneggy, ofiarował ponownie olbrzymią sumę na cele filantropijne. Wyznaczył 5 miljonów dolarów na utworzenie fundacji zapomogowej dla rodzin pozostałych po osobach, które, przy ratowaniu zagrożonych, same postradały życie lub uległy ciężkiemu kalectwu. Fundusz ma służyć dla mieszkańców Stanów Zjednoczonych i Kanady.

Matuzalowe lata. Do budapeszteńskiego szpitala domu ubogich imienia Elżbiety, przyjęto onegdaj na kurację niejaką Jetti Einzig, która, według metryki liczy lat 116. Urodziła się ona w r. 1788 i przez pół roku tylko była zamężną, natomiast od lat 30 cierpi na wadę serca. Przy przyjęciu jej do szpitala, na pytanie ile ma lat, odpowiedziała, że liczy ich 105, kiedy zaś zapytano ją, dlaczego ujęła sobie 11 lat, staruszka tłómaczyła się, że wstydzi się tego, że jest aż tak starą.

Rada Muzeum Narodowego w Rapperswylu zbiera się w tym roku w dniach 4, 5 i 6 sierpnia w Rapperswylu.

Henry Thompson, słynny chirurg angielski, specjalista w operowaniu kamieni pęcherzowych, zmarł w Londynie w 83 roku życia. Nieboszczyk óperował przed laty 40 króla belgijskiego Leopolda, a następnie Napoleona III.

Jubileusz prasy amerykańskiej. W miesiącu bieżącym prasa amerykańska obchodzi 200 letni jubileusz istnienia, w kwietniu bowiem r. 1704 powstało w Bostonie pierwsze pismo na ziemi amerykańskiej pt. *Newsletters*. Był to tygodnik.

Nowy kometa. Astronom amerykański Brooks, pracujący w obserwatorjum astronomicznem w Lake Geneva, niedaleko Chicago, 16 bm. wieczorem odkrył w konstelacji Herkulesa nowego kometę, dążącego w kierunku północno-zachodnim. Kometa jest dziewiątej wielkości, posiada krótki ogon wachlarzowaty i wyraźne jądro.

Po latach 30-stu. Dwie tancerki, Fatma i Pamela, słynęły przed laty 30 na bruku paryskim. Widownią tryumfów ich w kankanie była głośna swojego czasu sala tańca Moulin rouge. Tam składano im hołdy, nietylko pod postacią oklasków, lecz również pieniędzy i brylantów. O względy ich ubiegali się hrabiowie, margrabiowie i książęta. Pewien książę nawet spowodował zerwanie węzłów przyjaźni, łączącej piękne, młode tancerki. Fatma odbiła młodego marnotrawcę Pameli. Ale lata mijają szybko. Przyszła starość. Pamela Pinard zasiadła w nędznym sklepiku z klatkami i pokarmem dla ptaków, a Fatma Légris poświęciła się — gałganiarstwu. Po wielu, wielu wreszcie latach spotkały się w tych dniach na ul. Belleville. Oczy kobiece są bystre, to też pomimo postaci pochylonych, zmarszczek, siwizny i nędznej odzieży byłe piękności, przyjaciółki i rywalki, poznały się nawzajem. Łzy zabłysły im w oczach, westchnienia dobyły się z piersi i Pamela z Fatmą objęły się serdecznie. W najbliższym szynku przypieczętowano spotkanie butelką wina, poczem gałganiarka zaprosiła sklepiczarkę do siebie na łyżkę strawy. Z przyjemnością spożyto skromny obiadek. Wino najtańszego gatunku rozwiązało języki. Przyszły wspomnienia, dalekie wspomnienia świetności. I przypomniał się książę, co tak zdradziecko rzucił Pamelę dla Fatmy. Wspomnienie przykre, tem bardziej, gdy wino w głowach coraz bardziej szumi. To też przyszło do wymówek, od wymówek do kłótni, a od kłótni do bójki. Zdradzona Pamela zapomniała, że to już tak dawno temu, że jest już tylko nędzną sklepiczarką, bo iskra zazdrości, tlejąca gdzieś tam pod popiołami lat dziesiątków, wybuchła nagle płomieniem. Pijana, rozżalona, rzuciła się na swoją ongi rywalkę z nożem wręku. Trzy pchnięcia — i oto Fatma leży w szpitalu ciężko raniona, Pamela zaś wspomina młodość za kratami więziennemi.

O zabawnem nieporozumieniu opowiada jedno z pism warszawskich. Rozegrało się ono w Alejach Ujazdowskich.

— Mircia, Mircia — woła jakiś stateczny jegomość.

Nn to wołanie z dwóch stron pojawiły się: dziesięcioletnia dziewczynka i mała pudliczka.

— Czego pan chcesz od mojej córki? — odzywa się gniewnie siedząca na tej samej ławce co ów jegomość, niewiasta.

— Ależ ja na moją suczkę wołałem.

— Mój panie, to za grube żarty, psu nie daje się imion ludzkich.

— Sądzę raczej, że ludziom nie daje się psich imion — odparł właściciel pieska.

I miał słuszność. W pieszczotliwym zdrabnianiu imion dochodzimy do śmiesznej przesady.

Jak się z dalszej rozmowy okazało, owa Mircia nosi imię Kazimiery, więc: Kasia Kaziuchna, Kazieczka lub Kaziutka. Lecz skądże Mircia, utożsamiona z mianem pudliczki.

Z kraju.

Delatyn. *(Gulasz z ludzkiego mięsa)* na linji kolei lokalnej Łanczyn-Delatyn. „Będzie tutaj wkrótce gulasz z ludzkiego mięsa". Jestto *bon mot*, które sobie powtarzają obecnie kolejarze i pasażerowie, jadący pociągiem kolei lokalnej z Łanczyna do Delatyna, gdy wychyliwszy się z wagonu spoglądają wprost w przepaść kilkupiętrową, na której dnie Prut huczy i skałę podtorową od spodu podmywa. Na skale tej z warstwowego piaskowca i iłów solonośnych znać doskonale destrukcyjną robotę wody deszczowej i rzecznej.

Odsłonięta ściana skały jest spękana grubymi rysami.

Na takie to masywne i bezpieczne podłoże puszczają codziennie władze kolejowe, fachowe, techniczne, pociągi mieszane o wadze kilkuset tysięcy kilogramów z bezgraniazną ignoracją ludzkiego życia, niepomne wcale tak niedawnej i tak okropnej katastrofy w Tartarowie, której także nikt nie przewidział i która tylko dzięki przytomności budnika nie pociągnęła za sobą licznych ofiar z ludzkiego życia.

Na linji Łanczyn-Delatyn nie ma wcale budników, więc na ich przezorności jak w poprzednim wypadku polegać nie można. Czy kompetentne władze są o stanie tej linji kolejowej poinformowane i czy istotnie jest to prawda, co twierdzą fachowi, że dopiero w razie katastrofy może i ma nastąpić stosowne zabezpieczenie toru. *Vox populi* żąda w tym względzie wyjaśnienia, gdyż chodzi tu przecież o życie ludzkie, które dla fachowych kolejarzy zdaje się być drobnostką niegodną uwagi.

Jasło. *(Demoralizacja wśród ruskiej młodzieży).* Smutne u nas panują stosunki wśród ruskiej gimnazjalnej młodzieży. Oto gimnazjum jasielskie liczyło z początkiem bieżącego roku szkolnego około 720 uczniow w ogóle, a między tymi było około 28 Rusinów. Z tych 28 Rusinów wykluczyło się w ostatnich 4 miesiącach: 4 za kradzież, 1 za pijaństwo i nocne awantury uliczne, a obecnie toczy się śledztwo sądowe przeciw 4 Rusinom, uczniom wyższego gimnazjum, posądzonym o gwałt publiczny. Jak takie przykłady działają na resztę młodzieży polskiej, nie potrzebujemy chyba dodawać.

Sokołówka. *(Ku czci Stefana Czarnieckiego).* Wedle uchwały zawiązanego tu w lutym r. b. za inicjatywą ks. kanonika Tymoczki z Toparowa, komitetu, postanowiono w Sokołówce, miejscu zgonu Stefana Czarnieckiego wznieść kościół. Budowa jego ma być ukończona do 16 lutego 1905, jako w 440 rocznicę zgonu tego hetmana rycerza, którego żywot opromienia dziwna aureola największych cnót: wiary, męstwa, miłości i poświęcenia bez granic. Sokołówka, miejscowość tak droga sercu każdego Polaka, uświęcona zgonem wielkiego hetmana, zroszona obficie krwią polską, skazana jest na wynarodowienie; dźwięków mowy ojczystej nie słychać już dawno, zapomniano o niej, został obrządek, a i ten znika w sposób zatrważający, niedługo i ślad polski zaginie, gdyż kościoła w miejscu nie ma, a do najbliższych w Olesku i Toporowie 2 mile złej drogi, a w błoto nie do przebycia. Biedny i opuszczony ten zakątek liczy wraz z pięcioma przysiółkami 800 dusz polskich i niestety, 800 analfabetów. Wybrany komitet ożywiony jest jak najlepszemi chęciami; nie czując się jednak na siłach sprostania tak wielkiemu dziełu, zwraca się do całego patrjotycznego ogółu prosząc choćby o najskromniejsze datki, które będą groszem wdowim, tak wysoko przez Boga cenionym.

Datki nadsyłać należy na ręce skarbnika komitetu p. Władysława Tomkiewicza w Olesku. W nowowzniesionym kościele wmurowana zostanie tablica ku czci Stefana Czarnieckiego.

* Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców mieszczan lwowskich. pod wezwaniem bł. Jana z Dukli, odbędzie się w poniedziałek dnia 25 b. m. o godzinie 7 popoł. w wielkiej sali ratuszowej. Na porządku dziennym między innemi sprawami, sprawozdanie dyrekcji z czynności, zamknięcie rachunków za rok 1903, uchwalenie budżetu na tok 1904, wybory: dyrektora, jego zastępcy i skarbnika, 15 członków wydziału i 3 członków do komisji rewizyjnej.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w poniedziałek „Słodka dziewczyna", operetka w 3 aktach H. Reinhardta. Ostatni i pożegnalny występ Heleny Bogorskiej, artystki teatrów warszawskich.

Jutro we wtorek, na dochód Towarzystwa dziennikarzy polskich, po raz pierwszy „Cavalleria Lwowiana", parodja muzyczna w 1 akcie przez Maksymiljana Kramera, zlokalizował Adolf Kiczman, muzyka Bogumiła Zeplera; po raz pierwszy „Crainquebille", rzecz w 3 odsłonach, napisał Anatol France, przełożył Jerzy Żuławski; po raz pierwszy „Na Olimpie", 14 obrazów z legendy H. Sienkiewicza, układu art. malarza Stanisława Jasieńskiego, z muzyką Konstantego Górskiego. Legendę wygłosi p. Chmieliński.

W środę „Gejsza", japońska operetka w 3 aktach Sidney Jones'a.

We czwartek „Markiz de Priola", sztuka w 4 aktach H. Lavedana; rozpocznie „Cottillon", komedja w 1 akcie H. Lavedana. Jedno przedstawienie artystów francuskich z Paryża z p. Le Bargy, artystą „Komedji francuskiej i Henryką Roggers, artystką teatru „Gymnase".

W piątek po raz pierwszy „Doktor Rentlow", dramat w 3 aktach przez Michalinę Schwarzównę (nagrodzony na konkursie dramatycznym Wydziału krajowego).

„Przemysłowiec", tygodnik popularny dla techniki i przemysłu, pod redakcją inż. cyw. E. Libańskiego. Wyszedł nr. 30, z dnia 23 bm. i zawiera następujące artykuły: O stowarzyszeniach spożywczych; Sprawy przemysłowe; Sprawy techniczne; Kronika techniczna i przemysłowa; Wynalazki i konkursy; Pouczenia i przepisy; Informacje w pytaniach i odpowiedziach; Głosy z kraju; Przemysł artystyczny; Sprawy zawodowej pracy kobiet; Wakujące i poszukiwane posady; Bibljografja, Korespondencja redakcji; Rozmaitości; Fejleton.

Konkurs artystyczny. Redakcja *Sztuki*, nowego pisma, które wychodzi w Paryżu pod redakcją A. Potockiego, ogłasza konkurs na kompozycję rysunkową. Temat kompozycji ma być dowolnie zaczerpnięty z dzieł Fryderyka Chopina. Pozostawia się zupełną swobodę w wyborze formatu i materjalnej techniki rysunku (ołówek, kredka, pióro itd.), a potrzeba tylko, by się nadawał do jednobarwnej reprodukcji w druku. Prace, nadesłane na konkurs, będą reprodukowane w specjalnym, poświęconym Chopinowi numerze *Sztuki*. Termin nadsyłania prac oznaczony na 15 maja rb. Trzy najlepsze rysunki otrzymają trzy nagrody w wysokości: 750 franków, 500 fr. i 250 fr. Adres dla przesyłek konkursowych: „Paris, 72 rue de Seine, M. A. Potocki, redaktor *Sztuki*."

† Piotr Chmielowski.

Imieniem reprezentacji m. Lwowa złożył wdowie po śp. Chmielowskim kondolencję prezydent miasta dr. Godzimir Małachowski.

Koło literacko-artystyczne, z powodu zgonu śp. Chmielowskiego, wywiesiło flagę żałobną, przesłało wdowie kondolencję i zbiera wśród swych członków składki na tablicę pamiątkową, do której inicjatywę dało Tow. literackie im. Mickiewicza.

Rodzina ś. p. Chmielowskiego otrzymała mnóstwo pism i telegramów kondolencyjnych z całego kraju, z Królestwa, z Poznańskiego, a między innemi od ministra oświaty dra Hartla, od akademji umiejętności w Krakowie, od rektora politechniki lwowskiej, od polskiego towarzystwa filozoficznego w Warszawie, od tow. literackiego im. Mickiewicza we Lwowie, od grona uczonych i literatów w Warszawie, od współpracowników *Gazety Polskiej* w Warszawie i w. i.

Sienkiewicz nadesłał następujący telegram: „Zasyłam wyrazy szczerego żalu z powodu straty, jaką poniosła nauka polska i uniwersytet lwowski.

W sobotę o godz. 6 wieczorem odbyło się posiezenie wydziału filozoficznego uniwersytetu lwowskiego, zwołane z powodu śmierci ś. p. Chmielowskiego. Posiedzenie zagaił dziekan gorącem wspomnieniem, poświęconem pamięci nieodżałowanego zmarłego, poczem wydział uchwalił wydelegować dziekana wydziału dra Kolessę, który imieniem wydziału filozoficznego przemówi nad trumną zmarłego. Osobno przemówi jeden z członków senatu akademickiego imieniem senatu.

Tow. akademickie „Ognisko" w Czerniowcach przysłało do „Czytelni akademickiej" telegram kondolencyjny z powodu zgonu śp. prof. Piotra Chmielowskiego.

Prezydjum stałej komisji delegatów kół lwowskich T. S. L., wzywa członków Towarzystwa do licznego udziału w pogrzebie śp. prof. Chmielowskiego.

Posiedzenie komitetu w sprawie urządzenia pogrzebu śp. Chmielowskiego odbyło się wczoraj w południe w „Czytelni akademickiej". Uchwalono następujący program pogrzebu:

Pogrzeb odbędzie się dziś o godzinie 3 po południu z domu przy ul. Gołębiej. Przy wyniesieniu zwłok odśpiewa chór akademicki „Beati mortui„. Z balkonu przemówi imieniem wydziału filozoficznego dziekan prof. Kolessa. Kondukt pogrzebowy ruszy ulicami Gołębia i Mochackiego i stanie u rampy uniwersyteckiej. Tutaj przemówi imieniem senatu akademickiego i całego uniwersytetu prorektor dr. Ochenkowski. Kondukt ruszy pl. Akademickim, Halickim przez ulicę Piekarską na cmentarz Łyczakowski.

Na czeli pochodu postępować będą delegacje stow. rękodzielniczych ze sztandarami: „Gwiazda“ i „Skała“, Tow. im. Kilińskiego itd. Potem delagacja „Sokoła“, uczestników powstania z r. 1863/4, zarządy lwowskich kół tow. „Szkoły ludowej“, delegacje polskiej młodzieży postępowej wszechnicy warszawskiej z wieńcem, młodzież akademicka z wieńcem, duchowieństwo i rydwan ze zwłokami.

Nad otwartą mogiłą, po odprawieniu modłów, pierwszy przemówi imieniem Tow. naukowego im. Mickiewicza dr. Bronisław Gubrynowicz, następnie im. Związku polskiego stow. akadem. „Ogniwo“, „Czytelni akademickiej“, „Koła akad. T. S. L.“ i „Bratniej pomocy słuch. weterynarji“ przemówi p. Prószyński, a imieniem stow. akad. „Życie“, Bratniej pom. słuch. politechn., Bratniej pom. słuch. wszechnicy, Koła im. Kościuszki T. S. L., „Wspólnej nauki“, oraz polskiej mł. postęp. uniw. warszawskiego i słuchaczów leśnictwa p. Downarowicz.

Na zakończenie odśpiewa chór teatralny pieśń żałobną. Komitet dopuścił tylko dwa przemówienia młodzieży.

Wśród całego szeregu telegramów kondolencyjnych otrzymała rodzina śp. Chmielowskiego kondolencję od namiestnika hr. Potockiego, marszałka hr. Badeniego, uniwersytetu Jagiellońskiego z Krakowa, dr. Ćwiklińskiego z Wiednia itd.

Dziś o godzinie 12 posiedzenie komitetu Czytelni akademickiej.

Strejk kolejarzy na Węgrzech.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Budapeszt. Z dworca wschodniego odeszły w sobotę cztery pociągi: do Wiednia, Belgradu, Aradu i Munkacsa. Wszystkie pociągi przy asystencji wojskowej, prowadzili żołnierze pułku kolejowego. Natomiast do Budapesztu nie nadszedł w sobotę żaden pociąg. Z dworca zachodniego odszedł jeden pociąg do Wiednia.

Nitra. Naczelnik stacji zestawił jeden pociąg gotowy do odjazdu, ale w ostatniej chwili personal odmówił pełnienia służby.

Wiedeń. Biuro korespondencyjne donosi, iż wiadomość, jakoby rezerwy pułku kolejowego powołane zostały na stopę wojenną, nie odpowiada prawdzie.

Budapeszt. W sobotę o godz. pół do 1 popołudniu poseł Vaszonyi przybył do obozu strejkujących i porozumiewał się z komitetem strejkowym, czy zgodziłby się na oddanie swej sprawy neutralnej konferencji, której uchwały obowiązywałyby strejkujących bez zastrzeżeń. Tymczasem przybył również do obozu poseł Heltay i oświadczył, że rząd powiedział już swe ostatnie słowo i nie wdaje się wcale w żadne dalsze rokowania.

W czasie tym wszedł do obozu oddział złożony ze 100 policjantów pieszych, z tyłu obozu zaś zajęły miejsce dwa szwadrony huzarów i znaczna liczba policjantów konnych. Strejkujący nie stawiali żadnego oporu. Dyrektor policji Rudnay, wszedłszy do obozu, oświadczył, iż aresztuje przywódcę strejku Sarlaja za podburzanie i obrazę majestatu. Następnie zwrócił się do strejkujących z upomnieniem, by nie stawiali oporu władzy, gdyż będą wydane jak najostrzejsze zarządzenia.

Obóz rozwiązano, a władze tym ze strejkujących, którzy należą do rezerwy, wręczały wezwania do służby wojskowej.

Osiek. Od kilku dni nie nadeszła tu wcale poczta. Młyny w okolicy nie mają już węgla. Jeśli do poniedziałku strejk się nie zakończy, młyny będą musiały zaprzestać pracy wskutek braku ziarna.

Budapeszt. Po rozwiązaniu obozu strejkujących, udali się członkowie komitetu strejkowego do klubu demokratycznego i wystosowali do posła Vaszonyi'ego zapytanie, co mają czynić: czy dalej strejkować, czy zawrzeć pokój? P. Vaszonyi wypowiedział dłuższą mowę, w której podnosił, iż z powodu rozwiązania obozu strejkujących sytuacja się zmieniła, gdyż teraz komitet strejkowy nie może porozumiewać się ze strejkującymi i działając dalej, działałby po dyktatorsku, wskutek czego straciłby i tak już nadwerężoną sympatję u publiczności. Mowca radzi zawarcie pokoju. Pierwszy krok w sprawie strejkujących uczyniło już stronnictwo koszutowskie, które przyrzekło wszelkimi środkami poprzeć żądania strejkujących w sejmie. Do tej akcji przyłączą się zapewne wszystkie stronnictwa opozycyjne. Komitet strejkowy niech się uda do ministra handlu i zawiadomi o go swych zamiarach pokojowych. Niech strejkujący zażądają od ministra oświadczenia na piśmie, że komitet przyjmie i wypełni aż do możliwych granic żądania strejkujących.

Wszyscy członkowie komitetu oświadczyli się za zawarciem pokoju i podpisali odpowiednią deklarację.

Budapeszt. Uwięzienie przywódcy strejku Sarlaya nastąpiło wskutek tego, iż podburzał on strejkujących do oporu przeciwko ustawie wojskowej.

Zarządzono również, iż do komitetu strejkowego nie mogą należeć nieurzędnicy kolejowi. Komitet ogłosił się w permanencji i odbywa posiedzenia w lokalu klubu demokratycznego.

Urzędnicy kolejowi, którzy otrzymali wezwanie do wojska, mają dziś rano (niedziela) o godz. 8 rano stawić się w koszarach, gdzie będą przydzieleni do pułku kolejowego i odesłani do służby na stacjach. Klubu podurzędników kolejowych strzeże policja. Przystęp do klubu jest wzbroniony.

Partja niezawisłości wezwała strejkujących do podjęcia pracy, ze względu na zagrożone interesa ekonomiczne kraju. Partja ta w sejmie wezwie do odpowiedzialności wszystkie te czynniki, które naruszyły w czemkolwiek swobodę obywatelską.

Budapeszt. Poseł Vaszonyi w sobotę o godz. ½7-mej wieczorem udał się do budynku dyrekcji kolei państwowych, gdzie bawił właśnie minister handlu, aby mu przedstawić uchwałę komitetu strejkowego. Po trzech kwadransach uchwalono dalsze obrady odroczyć do godz. 10 wieczorem.

Na uchwałę pokojową komitetu strejkowego wpłynęło doniesienie komitetu strejkujących z Neutzausch, że strejkujący tam, w liczbie około 1.200 ostro krytykowali postanowienie komitetu strejkowego w Budapeszcie, który domagał się, aby rząd w przeciągu 24 godzin wypełnił żądania strejkujących.

Budapeszt. Posłowie Vaszonyi i Lovassy po konferencji z komitetem strejkowym udali się w sobotę do partji niezawisłości i do innych stronnictw opozycyjnych, aby omówić solidarne postępowanie opozycji. Następnie obaj ci posłowie udali się do ministra handlu.

Budapeszt. Przyjmowanie deputacji w sprawie strejku przez ministra handlu Hieronymiego trwało w sobotę do godz. ¼3 w nocy. Wobec posłów opozycyjnych zaznaczył minister, że do załatwienia tej sprawy jest wyłącznie kompetentny prezydent gabinetu, należy więc czekać jego powrotu z Wiednia. Następnie przybyła deputacja komitetu strejkowego. Gdy jeden z jej członków prosił, ażeby o tem, co zaszło, zapomniano, zauważył minister, że niezwykła godzina, o której deputację przyjmuje, jest już dowodem tego, iż bierze on tę sprawę bardzo poważnie i że pragnie okazać swą życzliwość. Mowca zawsze uważał za zasadę rządu, że przełożony ma swoim podwładnym nietylko rozkazywać, lecz także objawiać im swe uczucia. Ostatecznej odpowiedzi jednakowoż nie może jeszcze w tej chwili udzielić, lecz musi ją pozostawić prezydentowi gabinetu. Minister pożegnał deputację bardzo życzliwie.

Zemuń. Wczoraj po raz pierwszy od wybuchu strejku wypuszczono stąd pociąg do Budapesztu.

Budapeszt. Między stacjami Aranyos a Vági zaatakowali dróżnicy żandarmów, którzy się bronili bagnetami. Nikogo nie zraniono.

Budapeszt. Hr. Tisza przybył tu wczoraj przed południem, o godz. 11 odbyła się rada gabinetowa.

Budapeszt. W obozie strejkowym nie pojawił się wczoraj nikt z personalu kolejowego. Wielu powróciło już do swoich miejsc służbowych. Przed klubem demokratycznym. gdzie urzęduje nieustający komitet strejkowy, zebrały się tłumy i oczekiwały odpowiedzi rządu, którą ma dać deputacji strejkujących w ciągu niedzieli.

Budapeszt. Urzędnicy ruchu dworców wschodniego i zachodniego w liczbie około 450 zgłosili się do służby. Także do stacyj prowincjonalnych odjechało wiele strejkujących, aby rozpocząć służbę.

Budapeszt. Uwięziony przywódca strejku Sarlay został wczoraj odstawiony do prokuratorji.

Budapeszt. Z polecenia sędziego śledczego policja wydała rozkaz uwięzienia 13 członków komitetu strejkowego za podburzanie do strejku. Obsadzono ulice wiodące do klubu demokratycznego, a o ¾7 udał się szef agentów policyjnych w towarzystwie kilku urzędników policji i agentów do klubu i zawiadomił prezydenta Vaszonyiego o tym nakazie. Vaszonyi protestował przeciw wtargnięciu policji do prywatnego klubu, ale w końcu ustąpił, poczem uwięziono obecnych w klubie trzech przywódzców strejku.

Poseł Lengyel, który chciał interwenjować, został także uwięziony. Po przesłuchaniu go i spisaniu protokołu, do którego wciągnięto jego protest przeciw uwięzieniu go jako posła, wypuszczono go na wolność.

Poseł Zboray z partji ludowej chciał się udać do gmachu policyjnego, ale go tam nie wpuszczono; protestował on przeciw temu i dopiero gdy mu zagrożono aresztowaniem, oświadczył, że ustępuje przed przemocą.

Budapeszt. Przywódzcę strejku Sarlaya natychmiast po uwięzieniu przesłuchano. Zaprzecza on, jakoby się dopuścił obrazy majestatu. Pomimo starań obrońców odstawiono go do sądu.

Koszyce. Starszy prokurator Pechy zarządził z powodu strejku śledztwo dla wyszukania głównych przywódców. Z tego powodu wszyscy strejkujący podjęli na nowo pracę.

Daworzyn (Raab). Cały personal kolejowy wrócił do pracy.

Budapeszt. Propozycję komitetu strejkowego, aby podjęto służbę pod dawnymi warunkami, rząd odrzucił, gdyż z wszystkich stron nadeszły wiadomości, że personal kolejarzy bez interwencji komitetu wraca do pracy, tak, że od dziś będzie ruch prawie normalny, a za parę dni zupełnie normalny.

Budapeszt. Uwięziono jeszcze dwóch innych członków komitetu. Został wybrany nowy komitet strejkowy, ale policja go jeszcze nie zna. Czyni ona staranie, aby dowiedzieć się nazwisk członków jego, a jeżeli będzie stwierdzonem, że podburzają oni dalej do strejku, będą oni także uwięzieni.

Budapeszt. Strejk, jak się zdaje już jest ukończony. W stolicy przebywa jeszcze tylko nie wiele ponad 100, a ci dziś (poniedziałek) rano udadząsię do swych miejsc służbowych. Wszystkim, którzy się do godziny 9 wieczorem (w niedzielę) zgłaszają do kierownictwa ruchu, doręczane są legitymacje jazdy do ich stacji.

Dziś odejdą wszystkie regularne pociągi z Budapesztu.

Partja Koszuta uchwaliła wystąpić w sejmie przeciw rządowi za jego postępowanie w sprawie strejku i oświadczyć, że przy dobrej woli mógł rząd zażegnać strejk pokojowo.

Wielki Warażdyn. W miejscowości Elesd było na wczoraj zwołane zgromadzenie partji niezawisłości. Obiegała pogłoska, że socjaliści chcą temu przeszkodzić, a okazała się ona prawdziwą. Na zgromadzeniu tłumy Wołochów przeszkadzały mowcom węgierskim. Gdy wzywania do spokoju nie odniosły skutku, wezwano z W. Warażdynu wojsko. Tymczasem żandarmi chcieli uspokoić tłum, gdy nagle jeden z socjalistów strzelił z rewolweru i śmiertelnie zranił wachmistrza żandarmerji Resza; tenże miał jednak tyle jeszcze siły, że strzelił i położył trupem napastnika, poczem sam ducha wyzionął. Wówczas żandarmi dali salwę do tłumu i 23 osób zabili a około 40 ciężko zranili. Z Warażdynu nadeszły dwie kompanje piechoty i szwadron huzarów.

Budapeszt. (Tel. wł.). Minister handlu odpowiedział posłowi Varzonyiemu, który w sobotę wieczorem interweniował u niego imieniem komitetu strejkowego, że nie może przyjąć komitetu strejkowego, ponieważ w piątek wieczorem upłynął termin, który rząd wyznaczył strejkującym do powrotu do pracy.

Po tem wszystkiem, co się dotąd stało, rząd niebyłby w możności udzielić zupełnej amnestji. Obecnie znajduje się sprawa w st[illegible]m zupełnie innem, albowiem daleko już [illegible]stąpiły zarządzenia, celem przywrócenia ruchu normalnego i rząd nie jest wstanie przyjąć wszystkich do służby. Minister jest jednakże gotów za j[illegible]ki tydzień przyjąć deputację strejkujących, aby od nich się szczegółowo dowiedzieć o przyczynach, które ich skłoniły do strejku. Zresztą znaczna liczba strejkujących zgłosiła się już do pracy.

Budapeszt. Podpisane przez wszystkich czkonków komitetu strejkowego oświadczenie obejmuje następujące punkty:

1. Opozycyjne stronnictwa sejmu przyrzekają popierać w sejmie nasze życzenia z wszystkich sił.

2. Minister handlu będzie łaskaw przyjąć członków komitetu strejkowego i przed nimi oświadczyć, że zawarte w naszym memorjale żądania podda życzliwej, szczegółowej rozwadze.

Pod tym warunkiem przyrzeka podpisany komitet pod słowem honoru wszelkimi środkami wezwać personal kolejowy do podjęcia pracy i zaproponować zakończenie bezrobocia.

Nasze życzenia są następujące:

1. Poważna gwarancja, że wskutek ruchu nikogo nie spotka szkoda i nikt nie zostanie emerytowany ani przeniesiony.

2. Prosimy najuniżeniej o przyznanie regulacji płac, o jaką prosiliśmy w naszym memorjale, dalej

3. O ułożenie nowej pragmatyki służbowej;

4. O pozwolenie założenia związku kolejowego; wreszcie

5. O szybkie obradowanie i jak najprędsze załatwienie życzeń robotników.

Interwencję u ministra handlu powierzono posłowi Barabaszowi i Polony'iemu.

Minister handlu oświadczył, że **przyzna amnestję wszystkim z wyjątkiem komitetu strejkowego.**

Co do tego punktu toczą się jeszcze rokowania.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Ruchy armji japońskiej.

Londyn. *Morning Post* donosi, że pierwsza armja japońska przeszła już rzekę Jalu prawie bez przeszkody.

Pożyczka rosyjska.

Paryż. (Tel. wł.) Pożyczka rosyjska jest już podpisaną. Obejmuje ona 800 miljonów franków w trzyletnich pięcioprocentowych bonach skarbowych i rozdzieloną jest pomiędzy Berlin, Paryż i Amsterdam.

Smutne prognostyki.

Petersburg. (Tel. wł.) W tutejszych kołach marynarki ogólne panuje przekonanie, że Port Artura nie zdoła się długo utrzymać. Także mało nadziei budzą zajęte przez wojska rosyjskie pozycje nad brzegami Jalu, a to wobec przeważających sił japońskich tam nagromadzonych, które wynoszą obecnie około 60.000 ludzi. Na Aleksiejewa przestano już liczyć zupełnie.

Tokio. (Tel. wł.) Wiadomość o stracie 1500 żołnierzy japońskich, zabitych w bitwie nad rzeką Jalu, dementują jak najbardziej stanowczo, oraz zapewniają, że wszystkie dotychczasowe starcia nad Jalu były tylko nic nie znaczącemi potyczkami.

Podróż Loubeta do Włoch.

(Telegr. „Dziennika polskiego“).

Paryż. Prezydent Francji Loubet wyjechał z ministrem spraw zagranicznych p. Delcassé do Włoch.

Rzym. Z okazji przyjazdu Loubeta i Delcasségo ulice są bogato przystrojone i zapełnione tłumem publiczności. O godz. 2 przybył na dworzec król z hr. Turynu, ministrowie i inni dygnitarze.

Rzym. Pociąg specjalny, wiozący Loubeta i Delcasségo przybył tu o godzinie 4 popołudniu. Na dworcu król uścisnął serdecznie prezydenta, powitał serdecznie Delcasségo poczem przedstawiono świtę. Wszyscy odjechali do Kwirynału. Tłumy witały owacyjnie Loubeta. Na Via Nationale powitał go krótką mową burmistrz ks. Colonna a Loubet odpowiedział. O pół do 5 przybyli goście francuscy do Kwirynału, gdzie powitała ich królowa Helena.

Rzym. Wieczorem urządzono na cześć Loubeta pochód z pochodniami.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Stanowisko Czechów.

Wiedeń. *Slavische Correspondenz* donosi, że poruszona myśl, aby czescy delegaci ze względu na sposób przeprowadzenia wyborów delegacji złożyli swe mandaty, została w duchu negatywnym załatwioną, z tem umotywowaniem, że taka rezygnacja równałaby się abstynencji, która nie leży w interesie narodu czeskiego.

Prezydjum klubu czeskiego, posłowie Pacak, Stransky i Kramarz, mieli przygotowane pisemne rezygnacje ze swych stanowisk w razie, gdyby klub młodoczeski był uchwalił obstrukcję przeciw wyborowi do delegacyj.

Kolejnicy galicyjscy u ministra Witteka.

Wiedeń. U ministra kolei Witteka była w sobotę deputacja robotników warsztatowych i innych funkcjonarjuszy kolejowych z obrębu galicyjskich dyrekcyj kolei państwowych i wręczyła mu memorjał z prośbą o poprawę stosunków awansowych i kilkoma innemi jeszcze życzeniami.

Minister zapewnił, że rząd zajmuje się gorliwie sprawą ulepszenia awansów, a co się tyczy sprawy mieszkań, to wskazał na usiłowania zarządu kolei, zmierzające do wybudowania osobnych domów z taniemi pomieszkaniami dla niższych funkcjonarjuszy kolejowych.

Kronika z ostatniej chwili.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.) *Wiener Ztg.* donosi: Cesarz postanowieniem z dnia 16 bm. zamianował rektora gr. kat. seminarjum duchownego ks. dra Grzegorza Chomyszyna gr. kat. biskupem w Stanisławowie.

Cesarz zamianował polnego marszałka porucznika Maurycego hr. Attemsa, komendantem dywizji kawalerji w Krakowie.

Liga antipojedynkowa. Wiedeń. (Tel.). W walnem zgromadzeniu „Ligi antipojedynkowej“, które się odbędzie w Wiedniu dnia 27 bm., wezmą udział: ks. Löwenstein, ks. von der Leyen i ks. Czartoryski, jako reprezentanci Ligi niemieckiej, bawarskiej i galicyjskiej.

Kongres gorzelń rolniczych. Wiedeń. (Tel.) Według doniesienia jednej z korespondencji lokalnych zebrali się wczoraj na zaproszenie stałego komitetu dla spraw spirytusowych reprezentanci gorzelń z Czech, Moraw, Śląska i Galicji i uchwalili jednogłośnie zwołać na drugą połowę maja kongres reprezentantów gorzelń rolniczych z całego państwa.

Katastrofa kolejowa. Praga. (Tel.). W katastrofie kolejowej na linji Uście-Cieplice 22 osób zostało okaleczonych, w tem 6 ciężko Katastrofa nastąpiła w sobotę o godz. kwandrans na 5 popoł. wskutek trąby powietrznej, która trzy wagony osobowe i jeden pocztowy podniosła z toru i z niego zrzuciła. W okolicy wiele domów jest uszkodzonych, a wiele drzew zostało wyrwanych z korzeni.

Zapowiedź nowego strejku. Budapeszt. (Tel.) Woźnicy wozów ciężarowych na zgromadzeniu, w którem wzięło ich udział 6000, uchwalili dziś rozpocząć strejk.

Skazanie redaktora. Berlin. (Tel.) Redaktor naczelny pisma *Die Woche* Dobert, został skazany za zdradę tajemnic wojskowych na 7 dni twierdzy. Zdradę tę popełnił przez to, że dał w swem piśmie rysunek nowego obwołowania Metzu i dodał do niego krótkie objaśnienie.

Rewolta żołnierzy. Southhampton. (Tel.). Wskutek aresztowania kilku żołnierzy za wybryki przyszło tu do wielkich rozruchów. Koledzy aresztowanych opuścili po północy koszary, powybijali okna w budynku policyjnym, a następnie wtargnęli do miasta, wyrządzając tam wielkie szkody. W mieście przyszło do bójki między żołnierzami a policją. Wielu żołnierzy jest rannych, wielu z nich aresztowano.

Brak pracy skutkiem wojny. Łódż. (Tel. pryw.). Wskutek wojny 15 000 robotników jest pozbawionych zarobku. Zorganizowano akcję, celem dostarczania im bezpłatnych obiadów.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 23 kwietnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 296·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 294·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 275·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 272·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. 89·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21·25, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 465·— Clary 40 zł. m. k. 162·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 81·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 78·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 68·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. 161·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·10, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 63·—, Salma 40 zł. m. kon. 227·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 132·50, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 504·—.

— **Berlin** 23 kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 202·25, Staatsbahny 137·50, Disconto Comandit 184·60, Berliński Towarz. handl. 153·—, Laura 239·60, Bochum 193·60, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warszaw. wied. 160·25, Kolej morza Śródziemnego 87·50, Kolej Meridionalna 142·80, Losy tureckie 130·50, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 197·40, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 13·80, Kolej Henry 104·25, Niemiecki bank narodowy 124·10, Kanada Profered 117·30, Akcje żeglugi hamburskiej 106·40; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark“ 236·50.

— **Berlin** 23 kwietnia Austrjackie banknoty 85·30, spirytus —·—

— **Frankfurt** 23 kwietnia Austrjackie kredyty 201·30, Kolej państw. —·—, Discont 183·70, Laura —·—

— **Paryż** 23 kwietnia 4 procentowa renta 97·87, mąka 28·20

Przyjechali do Lwowa.

dnia 23 kwietnia 1904 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Hr. L. Dębicki z Krakowa. Hr. A. Dąbski z Królestwa Pol. Hr. M. Sobańska z Podola ros. Hr. B. Miączyński z Jaśniszcza. K. Gliński i C. Krzymuski z Królestwa Pol. R. Diament i S. Fischer z Wiednia. M. Jasiński z Kołomyi. B. Podhorski z Kijowa. K. Lipski z Kolędzian. W. Gniewosz z Nowosielicy. J. Rylska z Krakowa. S. Irsay z Lipinek. J. Serkowski z Warszawy. R. Fischer ze Żółkwi. K. Gasiński z Królestwa Pol. K. Abrahamowicz z Bukowiny. J. Priester z Wiednia. W. Frizień z Wiednia. Dr. L. Ader z Krakowa.

HOTEL EUROPEJSKI Ks. W. Gedroyć z Mostów. Hr. M. Borkowski z Mielnicy. Br. Z. Brunicki z Lubieńca. Dyr. K. Buz, Ch. Winkler i A. Enenkel z Wiednia. K. Drahanowski z Kamionki. P. Jarzymowska z Tejsarowa. Dr. S. Nowosielecki z Wo(skowa. O. Schnell z Firlejówki. Dr. Landesberg z Tarnopola. J. Natanson z Warszawy. Z. Horodyski ze Zbydniowa. K. Kuczyński z Mogilek. Dr. N. Nebenzahl z Sokala. M Dawidowicz z Delatyna.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej zanie odpowiedzialności.

✝
Wincenty Zajączkowski
lustrator c. k. dyrekcji domen i lasów, uczestnik powstania z roku 1863/4
po krótkich a ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 24 kwietnia 1904 r. w 59 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 26 kwietnia br. o godz. 4 po południu z domu żałoby przy ul. Sykstuskiej l. 58 A na cmentarz Łyczakowski, na który w ciężkim smutku pogrążona żona z dziećmi i rodziną krewnych, kolegów i znajomych zaprasza.

Lwów dnia 24 kwietnia 1904.
„Concordia“ A. Kurkowski.

✝
Włodzimierz Jarocki
b. kapitan wojsk rosyjskich, uczestnik kampanii Sewastopolskiej, kawaler 5 orderów, były oficer wojsk polskich z roku 1863/4, długoletni wygnaniec na Syberji, obywatel m. Lwowa,
urodzony w r. 1834 na Wołyniu, zmarł dnia 24 kwietnia br. po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami.

Na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we wtorek dnia 26-go kwietnia b. r. o godz. 3 po południu z domu żałoby przy ul. Kurkowej l. 4 na cmentarz Łyczakowski znajomych i pobożnych chrześcjan zaprasza Rodzina.

„Concordia“. A. Kurkowski.

✝
Joanna Margareta
najukochańsza córka
Leona i Eugenii z Ogonowskich Pawęckich
zmarła po długiej a ciężkiej słabości, dnia 24 kwietnia br. w 3 wiośnie życia.

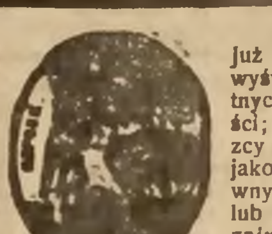
Eksportacja zwłok odbędzie się w poniedziałek dnia 25-go kwietnia b. r. o godzinie 5 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Skarbkowskiej l. 19, na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego, na którą w smutku pogrążeni rodzice krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

„Concordia“ A. Kurkowski.

✝
Karolina Borowiec
żona lakiernika c. k. kolei państw.
zmarła po długiej a ciężkiej słabości, dnia 23 kwietnia b. r., zaopatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 43.

Eksportacja zwłok odbędzie się w poniedziałek dnia 25 kwietnia b. r. o godzinie 5 po południu z domu żałoby przy ul. Szeptyckich l. 38 na cmentarz Janowski, na którą w smutku pogrążony mąż z dziećmi krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 25 kwietnia 1904.
„Stella“ K. Słotołowicz, Wałowa 11.



Wykaz listów zastawnych

galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego

wylosowanych w dniu 14 Kwietnia 1904 r.:

4%-wych 56-letnich przy 35-tem losowaniu w ogólnej sumie 481.400 koron.

4% 56-letnie

Ser. I.	Ser. II.	Ser. III.			Ser. IV.	Ser. V.	
Wal. kor. à 20.000 k.	Wal. kor. à 10.000 k.	Wal. austr. à 1.000 fl.	Wal. kor. à 2.000 k.	Wal. kor. à 2.000 k.	Wal. kor, à 1.000 k.	Wal. austr. à 100 fl.	Wal. kor. à 200 kr.
93	449	783	17265	40604	395	372	15350
229	744	1089	17479	41178	748	641	15418
1212	1972		18328	42552	917		16650
2161	2751	Wal. kor. à 2.000 kr.	18479	42749	1090	Wal. kor. à 200 kr.	17351
2333	4245		18824	42818	1396		17846
3506	4629		19974	42993	1761		18375
3825	5384	1416	20359	43762	1822	3643	18546
	5488	1996	21035	43925	2053	4095	18818
	5500	2279	22054	44161	2623	4250	19205
	5682	2953	22878	45190	3853	4508	20609
	5800	4138	23317	45758	4251	4699	21041
	6301	4611	23323	46487	4938	4847	21062
	6935	5314	25078		5022	4857	21111
	7533	5397	25086		5572	4896	21453
		5525	25330		6342	4927	21598
		6283	25597		8985	5627	22049
		6293	26315		10053	6373	22112
		6543	27274		11429	7521	23055
		6677	28157		11722	7594	24056
		6729	30435		12122	7824	24298
		7176	30540		12124	8337	24822
		7247	30584		13416	8492	25409
		8416	30732		14541	9790	26160
		8502	32225		15188	9870	26718
		9919	32932		15248	9930	28224
		10687	33193		15499	10414	28242
		12589	33758		15836	11318	28330
		12958	33865		15965	11893	29132
		13312	34107			12163	29789
		13681	35739			13789	29916
		14598	36102			13963	31961
		14804	36332			13992	32678
		14946	36551			14237	32753
		16471	36919			14364	33039
		16581	36939			14680	34111
		16991	38798			14708	

Dyrekcja galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 30-go czerwca 1904 począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, będą przy odbieraniu kapitału potrącone. 461

We Lwowie dnia 14 kwietnia 1904.

(Przedruk nie będzie płacony).

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go października 1903 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

Pociąg pośp. przych.	Pociąg osob. o godz.	Do Lwowa z:
12·20	—	Iczkan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Delatyna Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orlowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	2·30	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	4·10	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orlowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Iczkan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·30	Sokala i Rawy ruskiej
—	7·35	Sambora, Chyrowa
—	8·20	Jaworowa
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
4·16	—	Stanisławowa
—	8·55	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Stróża, Orlowa Mezö-Laborcz (Pesztu)
—	9·57	Stryja
—	10·25	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·15	Stanisławowa, Potutor, Körösmező
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
—	5·20	Jaworowa
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzega, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
1·40		Iczkan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy
2·04		Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	4·55	Stryja, Chyrowa, Borysławia
	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
	6·00	Iczkan, Żydaczowa, Zowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Suczawy
	5·50	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Orlowa, Mielca via Dębica, Sambora, Chyrowa
—	5·55	Bełza, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
9·45	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	9·20	Iczkan, (Bukaresztu), Czortkowa, Husiatyna, Körösmező, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła, Lubaczowa, Tarnobrzega, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka
—	10·[illegible]	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·25	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny

na dworzec „Podzamcze"

Pociąg pośp. przych.	Pociąg osob. o godz.	Do Lwowa z:
—	1·09	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa,
—	1·38	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	5·04	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	10·07	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

Pociąg pośp. odchodzą	Pociąg osob. o godz.	Ze Lwowa do:
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orlowa
2·51	—	Iczkan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Czortkowa, Słob. rung., Nowosielicy, Serethu, Berhometu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orlowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·22	Iczkan, (Jass, Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6.45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Orlowa
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Nowego Sącza, Jasła
—	9·05	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	6·51	Jaworowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	9·40	Bełza, Sokala, Lubaczowa
—	10·35	Czerniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielicy
—	10·40	Tarnopola, Potutor
1·50	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy). Brodów. Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały. Iwania pustego, Grzymałowa
2·46	—	Iczkan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Bukaresztu
2·50	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	3·05	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	3·25	Rzeszowa, Lubaczowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	6·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	6·15	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mező Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orlowa, Oświęcima
—	5·50	Jaworowa
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	[illegible]	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
—	[illegible]	Iczkan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Seretu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Orlowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·11	Żółkwi (tylko w każdą niedzielę)

z dworca „Podzamcze"

Pociąg pośp. odchodzą	Pociąg osob. o godz.	Ze Lwowa do:
—	6·40	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	10·57	Tarnopola, Potutor
2·34	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	5·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencja dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zwykłe zaś i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp., biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody 2-gie, drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 3 popołudniu, a w święta od 9 przed południem do 12 w południe).

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.